

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś:	Eustachjusza M.
Niedziela:	N. P. M. Bolesnej
Poniedziałek:	Manrycego Męcz.
Wtorek:	Tekli P. M.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43.	Wschód księżycy o godzinie 12 minut 33 r.	Sroda:	N. M. P. od w. niew.
Zachód 6 " 3.	Zachód 8 " 47 w.	Czwartek:	Aurelii P.
Długość dnia godzin 12 " 20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 11.	Piątek:	Cyprjana i Justyny
Ubyło " " 4 " 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7 R.	Sobota:	Przen. s. Stanisława.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie o 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ

Imiona święte: Dziś Myśliwa, jutro Bożydara. *Zgromadzenia:* Ogólne zebranie członków spółki ogrodu zoologicznego. (Resursa obywatelska na Krak. Przedm. — 8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. Nr 15 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywita. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat Nr 50 — od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu irolnictwa na Krak. Przedm., 66 — od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności zabawa kwiatowa w połączeniu z tombolą. (Ogród „Frascati” — 5 po południu.)

Teatry: Letni: dziś „Violetta” (występ gościnny p. Bernharda), jutro „Esmeralda”. — Róż ma i tości: dziś „Kuzynek”, „Konkurent i mąż” (wznowienie), „Występek panny Józji” (1-szy raz) i „Prelegent”, jutro „Odlutki i poeta”, „Konkurent i mąż” i „Występek panny Józji”. — Nowy: dziś „Ali-Baba”, jutro „Symplejusz”. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajdują się na dzień dzisiejszy rs. 8466 kop. 2. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż wobec niedawnego podwyższenia cła od węgla zagranicznego, zażądano w tych dniach od właścicieli kopalń informacji o stanie produkcji kopalń, o rozmiarach zapotrzebowania itd.

— *Petersb. wied.* dowiadują się, iż w początkach r. p. w jednym z miast w gubernjach południowych ma być zwołany zjazd hodowców owiec i fabrykantów wyrobów bawełnianych.

— Według informacji dzienników petersburskich, komisja, która zajmuje się opracowaniem przepisów, dotyczących się adwokatury przysięgłej i prywatnej, przyjęła za zasadę, aby istnienie instytucji obrońców przysięgłych dozwolone było tam tylko, gdzie czuć się daje brak należytej liczby adwokatów przysięgłych. W każdym razie do instytucji tej nie będą dopuszczane osoby, posiadające mniej, niż średnie wykształcenie.

— P. prezydent miasta polecił komisarzom kasy miejskiej bezzwłocznie zająć się ściąganiem zale-

głości od dzierżawców miejsc na rynkach warszawskich, które figurują od lat kilku i wynoszą sumę około 25,000 rs.

— W sprawie bulwarów Dewarsa żadnej decyzji jeszcze nie powzięto, z powodu nieobecności prezesa komisji, wydelegowanej dla zaopiniowania w tym przedmiocie, hr. Ludwika Kraszińskiego. Wszystkie podkomisje odnośnie referaty przedstawiły już prezesowi, który po powrocie zwoła członków komitetu na sesję ogólną konkludującą. Ostatnie wnioski komitetu będą przez p. prezydenta złożone JE. Głównemu Naczelnikowi do opinii i przesłane do Petersburga. Na teraz więc o delegowaniu komisji z Petersburga, dla zbadania projektu bulwarów Dewarsa, nie może być mowy i wiadomość w tej materji, podana przez jedno z pism, okazuje się przedwczesną.

— Dowiadujemy się, że poleczone zmiany kartek meldunkowych w biurze adresowem, pod względem prowadzenia ich na przyszłość w języku ruskim, ulegną zwłoce z powodu, iż magistrat nie wyeksponował dotychczas kilkuset tysięcy kartek, poprzednio przygotowanych. Z uwagi więc na znaczną stratę dla funduszów miejskich, zmiany kartek w biurze adresowem nastąpią dopiero po wyczerpaniu tych, jakie są w zapasie.

— JE. Główny Naczelnik kraju raczył zatwierdzić na przeciąg lat trzech pp.: Jana Wróblewskiego starszym, a Jana Staniszewskiego podstarszym zgromadzenia pierzakarzy warszawskich.

— Dyrygujący siecią rur wodociagowych, inżynier Preyss, wyjechał na kilkotygodniowy urlop za granicę.

— Były rektor warszawskiego uniwersytetu, mianowany obecnie kuratorem dorpackiego okręgu naukowego, t. r. Ławrowski, w dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga.

— W dniu wczorajszym powócili do Warszawy: profesor uniwersytetu, rz. r. st., dr. Beodowski, z zagranicy i naczelnik warszawskiego okręgu poczt i tefrafów, rz. r. st. Szegryński z Kowla.

— Przez dwa dni ubiegłe bawił w Warszawie profesor uniwersytetu berlińskiego, dr. H. Witte. Uczony w dniu wczorajszym opuścił nasze miasto, udając się do kilku miast kurlandzkich, w celu odbicia poszukiwań archiwalnych.

— Wysłannik francuzki. W tych dniach zwiadał roboty kanalizacyjne i wodociagowe naszego miasta francuz, dr. Teissier.

Dr. T. wydelegowany został przez rząd francuzki dla zbadania stosunków sanitarnych w przedniejszych miastach Europy i w tym celu obecnie wyjechał do Petersburga i Moskwy.

W Warszawie dr. Teissier szczegółowo oglądał filtry i stacje pomp przy ulicy Czerniakowskiej, oraz badał system kanalizacyjny.

— Orkiestra czeska. Scenę teatryku w „Belle-Vue” zajęła wczoraj po raz pierwszy orkiestra czeska.

Program opiewał, że jest to orkiestra „składająca się z muzyków-solistów, po większej części ukończonych Konserwatorjum wiedeńskie”.

Siedemnastu czy osiemnastu osobników, przybranych w czeskie kurty i czapki o sokolem piórze, popisowało się walcami i marszami, przeważnie wiedeńskich mistrzów, wcale zgodnie i rytmicznie.

— We Frascati... Dziś więc w uroczem Frascati odbędzie się muzyczno-kwiatowo-magiczno-fajerwerkowa zabawa na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Przypominamy o niej ze względu na potrzebę zasiłku dla filantropijnej instytucji, która jest obleganą przez tłumy biedaków.

Za ofiarę 25 kop. można się doskonale zabawić i... mieć to zadowolenie, iż dołożyło się cegiełkę do całości dochodu.

Pogoda jest niezawodna, program urozmaiceń obfity, więc podążajmy dziś i jutro do Frascati.

Należy się spodziewać, że w pięknym parku będzie gwarno i ludno...

— Zebranie weterynarzy. Z okazji 50-letniego jubileuszu szkoły weterynaryjnej, liczni jej wychowawcy, tak miejscowi, jak i z prowincyj przybyli, zebrał się na wspólną ucztę w hotelu Rzymskim.

Rano uczestniczyli w nabożeństwie, urządzonem w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, dla uczczenia pamięci zgasłych towarzyszy i nauczycieli.

Na ucztę znajdował się magister Królikowski, b. profesor warszawskiej szkoły, a obecnie redaktor czasopisma weterynaryjnego we Lwowie.

Na ręce sz. profesora uczestnicy zebrania złożyli

19)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
przez
ESTEBĘ
(Dalszy ciąg.)

Po ostatniej rozmowie z Henrykiem, spokój znów zagościł w jego duszy. Zdawało się, że ze strony lady Dolly nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Henryk oddał się wkrótce pracy, więc Tadeusz pełen był otuchy o przyszłość brata.

Miał właśnie wyjeżdżać z Montreal, kiedy Archibald namówił go do pozostania jeszcze na jeden dzień.

— Pojutrze puścimy się w drogę. Kilka godzin razem pojedziemy, a dziś musisz być koniecznie na balu, specjalnie kanadyjskim. Zobaczysz, co to za śliczny widok.

Tadeusz dał się namówić i wieczorem obaj panowie znaleźli się w pośród tłumów, krążących w kostjumach maskaradowych na lodzie.

Oblany światłem elektrycznym, wznosił się wspaniały, imponujący zamek średniowieczny, z basztami, ze zwodzonymi mostami, groźny i dumny, stał z lodu. Maóstwo rycerzy w przyłbicach i w pel-

nej zbroi kręciło się, a raczej suwało dokoła na łyżwach, staczając walki w obliczu dam, jak na średniowiecznym turnieju. Kruszono kopje, zasłaniało się tarczami, padało i podnoszono się znowu przy odgłosie muzyki. Kilka orkiestr przygrywało z czterech narożników zamezyska, a piękne panie, w średniowiecznych strojach, rozdawały nagrody.

W Kanadzie można używać wszelkich rozrywek, właściwych krajom północnym, w warunkach wielce dogodnych. Pomimo mrozu, zimno tutaj nie dokucza, bo wiatr rzadko kiedy barce wyprawia.

W chwili, gdy Tadeusz i Archi zjawili się na lodzie, widowisko dawno już było rozpoczęte. Turnieje się kończyły, właściwy bal się rozpoczynał. Pomiędzy tancerkami świeciła swoją ruchliwością i wielkim wdziękiem miss Daisy. Skoro tylko spostrzegła Tadeusza, zbliżyła się do niego i powitała serdecznie.

— Nie myślałam, że jeszcze pana zobaczę — rzekła. — Gdzie pan Henryk?

— Pracuje, nie mogłem go z domu wyciągnąć. Nie chciał pójść z nami.

— Z nami? To jest — z kim?

— Zemną i z Archibaldem.

Miss Daisy oblala się rumieńcem, spokojnym jednak głosem zapytała:

— To i mister Aston jest tutaj?

Uśmiechnął się Tadeusz, bo mu się rumieniec ślicznej panićki podejrzany wydał.

— Czy może chcesz się pani z nim widzieć? — zapytał.

Ale Daisy już Archibalda znalazła oczyma. Znalazła i brwi zmarszczyła. Stał oparty o balustradę, podpierając balkon dla pań i patrzył w górę. Z balkonu: oprócz smugi światła elektrycznego, która padała na twarz jego, padało także spojrzenie, elektryzujące każdego śmiertelnika, gdyby elektryzować chciało.

Lady Dolly w kostjumie „Łasicy” wyglądała prześlicznie i wiedziała o tem.

— Archi! — wołała z góry.

On znał ten głos aż nadto dobrze, tylko od kilku lat lady Dolly nigdy się wprost do niego nie zwracała. Byłby może uciekł, gdyby nie ambicja. Podniósł głowę i ukłonił się. Lady Dolly ukłon ten nie wystarczył.

— Archi! — mówiła dalej — upuściłam bransoletkę, poszukaj i przynieś mi ją.

Schylił się, aby uczynić zadość jej prośbie; bransoletka u nóg jego leżała.

Daisy spostrzegła, jak lady Dolly bransoletkę na dół po za plecy Archibalda rzucała. On tego widzieć nie mógł, a hałas panujący dokoła nie pozwolił mu słyszeć brzęku upadającego klejnotu.

Archibald trzymał teraz w ręku bransoletkę.

— Przynieś mi ją tutaj! — wołała lady Dolly.

Jeszcze się taki śmiać nie zdarzył, któryby stawiał opór jej żądaniu. Archi bransoletkę odniósł,

100 rs., z przeznaczeniem tego funduszu na wydawnictwo pożytecznego dziełka w zakresie weterynaryjnym.

Ponieważ za lat dwa jeden z najstarszych wychowawców szkoły, a zarazem były jej profesor, magister Rzeza, kończy 50 lat pracy specjalnej, uchwalono w 1892-im r. przybyć do Warszawy, dla obchodu jubileusza nestora weterynaryjki polskich.

— Blacha nagrobowa.

Przebieg katolicki donosi, iż przy rozbieraniu starej posiadki w kościele metropolitalnym św. Jana wydobyto z ziemi kilka odłamków marmurowych, pochodzących z dawniejszych nagrobków, oraz okazały z dawniejszych kaplic, które kiedyś okalały lewą na wę boczną.

Pod pierwszą z tych byłych kaplic od wejścia narażono na kilka grobów sklepionych, zupełnie zasypanych ziemią.

W jednym z nich prawdopodobnie pochowana była rodzina Gissów, z której pochodził między innymi Paweł „*depositus Liven. parochus Goniądzien.*”, jak opiewa piękny nagrobek z kolorowego marmuru, z popiersiem zmarłego, dobrze dotąd zachowany i umieszczony na pierwszym filarze od wejścia w lewej nawie.

Nagrobek ten wystawiła mu z braćmi matka, Elżbieta Szeliżanka, w r. 1624 ym.

Otóż obecnie przy robotach wydobyto z ziemi blachę ołowianą, która kiedyś przybita była na trumnie owej matrony.

Blacha ta już w części uszkodzona, połamana na kilka kawałków, zawiera dość czytelny napis, w którym jednak brak daty śmierci, na zasadzie wszelakiej pomnika jej syna, dotąd dochowanego, należy wnosić, że zmarła w pierwszej połowie XVII-go stulecia.

Znaleziona blacha przechowana będzie w kapitułarzu metropolitalnym.

— Kamera dezynfekcyjna.

Sprawa budowy miejskiej kamery dezynfekcyjnej pozostaje obecnie w zawieszeniu, z powodu narzuty wygórowanych żądań przedsiębiorców, którzy magistratowi przedstawili swe warunki.

Przedsiębiorcy: pp. Klejber, Prauss i dr. Neneki, oprócz planu, zażądali: 1) oddania kamery w 30 letnią eksploatację, 2) instrukcji, zapewniającej im dezynfekcję obowiązkową rzeczy osób, przebywających choroby zakaźne, szpitali itp., 3) uwolnienie od opłaty podatków i 4) zapomogi z funduszu miejskich w sumie 12,000 rs.

Z uwagi, iż sam przywilej wyłącznej i obowiązkowej dezynfekcji przyniesie przedsiębiorcom poważny dochód, który pokryje wydatki i przy amortyzacji wyłożonego na budowę kapitału zapewni jeszcze niezłe zyski, dwa ostatnie warunki stanowczo zostały odrzucone.

Ponieważ przedsiębiorcy odpowiednio zmodyfikowanych żądań jeszcze nie przedstawili, kwestja budowy kamery znów na dłuższy czas ulega zwłoce.

— Z Wisły.

Ku wieczorowi przybór Wisły cokolwiek osłabił; dosięgnął jednak blisko cztery stopy.

Administracja żeglugi parowej Maurycego Fajana, przeniosła swą przystań od b. komory wodnej, na pierwsze miejsce przy moście starym; druga przystań służy dla statków p. St. Górnickiego, trze-

cia zaś dla statków p. Lewtowa, krążących w górze Wisły.

Wczoraj statki parowe osobowe przybyły z góry i dołu Wisły przed wieczorem.

— Zuchwała kradzież.

Nader zuchwała kradzież wśród białego dnia została wczoraj spełnioną w sklepie L. Kunickiego pod nr. 19-ym przy ul. Brackiej.

W chwili, gdy było sporo kupujących, weszli dwaj izraelici, żądając ubrań zamiszowych, które, jako niżej właściciele sklepów na prowinji, zamierzali nabyć w większej ilości.

Oglądanie towaru i targowanie się trwało dość długo. Nagle jeden z nich dostał ataku kaszlu nader silnego.

— Idź do cukierni i napij się mleka, to przejdzie — radził towarzysz.

Kaszlący usłuchał i, po chwili wróciwszy, wywołał towarzysza, obiecując, iż obaj niebawem przyjdą pokonać zakupu.

Kiedy po ich wyjściu zaczął porządkować rozrzucony towar, okazał się brak siedmiu par spodni i tyluż koszulek zamiszowych.

W jaki sposób złodzieje potrafili schować i niepostrzeżenie unieść towar znacznej objętości? — trudno się domyślić.

Zarządona bezwzględnie pogon nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

— W roli tragarzy.

Pan Andrzej Wolf, zamieszkały przy ul. Rymarskiej, najął na kolei wiedeńskiej dwóch ludzi do przeniesienia dużego kosa z rzeczami, przyslanemi z letniego pomieszkania i kazał im iść za sobą.

Po drodze tragarze ulotnili się z koszem, przyprawiając właściciela o stratę 250 rs.

— Na ślad zuchwałych złodziei nie natrafiono.

— Z niedozoru.

W dniu wczorajszym Katarzyna Jagielska, praczka, zamieszkała na Nowej Pradze, udając się do miasta, zamknęła swoje dzieci: 7-letnią dziewczynkę i 4-letniego chłopca w mieszkaniu.

Wkrótce sąsiedzi usłyszeli rozpaczliwy krzyk. Po wyłamaniu drzwi, znaleziono dzieci w niebezpieczeństwie.

Od wypadku z pieca iskry, zapaliło się na chłopczyku ubranie.

Siostra, ratując brata, wkrótce stanęła w płomieniach. Dzięki szybkiemu i energicznemu ratunkowi, zdołano zapobiedz spaleni się biednych dzieci.

Oboje jednak ulegli bolesnym poparzeniom.

— Prosię na dachu.

Dnia wczorajszego około południa mieszkańcy domu pod nr. 16-ym przy ul. Daniłowiczowskiej mocno zaniepokojeni zostali obecnością w podwórzu kilku strażaków, którzy następnie z wielkim pośpiechem i widocznym zaferowaniem udali się po schodach na strych jednej z oficyn.

Pokazało się, iż powodem tej wyprawy jest polowanie na prosie, które przez okno wyskoczyło z kuchni jednego z mieszkańców najwyższego piętra głównego gmachu tej posesji na przyległy dach oficyny i z całym spokojem spacerowało po rynnie.

Zwierzę, przestraszone ukazaniem się na dachu ludzi, straciło równowagę i spadło na bruk z wysokości trzeciego piętra.

— Przejechanie.

Wczoraj o godz. 5-iej po południu na ul. Wolińskiej powożący wozem roboczym, Stanisław Różycki, najechał na 6-letniego Hersza Dobroczyzna.

Małec, dostawczy się pod tylne koło, uległ złamaniu nogi, oraz zranieniu boku i ręki.

Dobroczyzna odwieziono na kurację do domu, a nieostrożnego woźnicę aresztowano.

— Zrmach samobójczy.

Zamieszkała przy ul. Freta pod nr. 37-ym Florentyna Popławska, trudniąc się szyciem, wczoraj po południu otruliła się kwasem octowym.

Wezwany lekarz usunął niebezpieczeństwo.

— Nagła śmierć.

Wczoraj rano w stajni przy ul. Solec pod nr. 98-ym znaleziono bez życia Jana Rydlicha.

Jak się okazało, śmierć nastąpiła nagle. Zwłoki R. zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych.

— Daisy, jesteś za młoda, aby się mieszać do nie-swoich rzeczy.

— A pan jesteś doprawdy za stary, aby pozwolić na takie żarty.

— Kto ci powiedział, że to nie ja właśnie żartuję!

— Dość spojrzeć na minę pana, aby wiedzieć, że już po tobie.

— Dlaczegoż cię tak los mój obchodzi?

— Bo pan jesteś dobrym chłopcem, mister Archi, żal mi pana, bo... bo...

I oczy Daisy łzami zaszkły. Ale on nie widział łez tych, nie słuchał prawie jej odpowiedzi, widocznie czem innym myśl miał zajęta. Skierował się tylko z powrotem, usłyszał bowiem przygrywkę do kadryla.

Miał tańczyć z lady Dolly. Miał tańczyć, aby jej dowiedzieć, że jej się nie boi... Tylko dlatego.

Gdy z nią stawał w szeregach, zdawało mu się, że jej nienawidzi; ale gdy szósta figura nadeszła, gdy zaczęły się szalone ewolucje, zygzaki, gonitwy, wysięgi, arabski, esy i floresy na lodzie, gdy ona główkę na jego ramieniu opierała chwylami, gdy się pośliznęła, a on ją wpeł ująć musiał, by ją od upadku ochronić, gdy w oczy jej patrzył, a ona magnetyzowała go wzrokiem... wtedy poznał, że nienawisć jego znikła gdzieś bezpowrotnie. Gdy się zaś kadryl skończył, gdy ona, nigdy niestrudzona, innemu rękę podała, by pofrunąć znowu, gdy go zardłość kłują żądlem zatrutem.— wtedy nie śmiał powiedzieć sobie,

Czwarta serja robót.

W poprzednim artykule, pisząc o planie robót wodociągowo-kanalizacyjnych w naszym mieście, zatrzymaliśmy się na pierwszej części t. j. serji czwartej, mianowicie na robotach kanalizacyjnych.

Z kolei przechodzimy do wodociągów. W tym dziale serja czwarta obejmuje roboty następujące:

1) Na stacji pomp na Czerniakowskiej druga rura ssąca i drugi smok, trzecia machina parowa z kotłami razem za 200,000 rs.;

2) na stacji filtrów na Koszykach grunt pod osadniki, oparkowanie tego placu, kanały i 6 filtrów drugiej grupy, pompy, budynki na węgle, ogółem za 750,000 rs.;

3) rezerwoar wysokiego ciśnienia za 270,000 rs.;

4) sieć nowych rur miejskich na ul.: Agrykoli, Bonifaterskiej, Bédnarskiej, Browarnej, Białej, Bieleńskiej, Białoskórniczej, Brzozowej, Celnej, Chłodnej, Ciepłej, Czystej, Danaju, Dobrej, Dzielnej, Fabrycznej, Freta, Franciszkańskiej, Furmańskiej, Garbarskiej, Gesiej, Grzybowskiej, Górnej, Gęstej, Hożej, Huzarskiej, Jerolimskiej, Koszykowej, Kaliksta, Konwiktorskiej, Kaczej, Kościelnej, Krochmalnej, Karolkowej, Karowej, Kapitułnej, Leo oldyny, Łuckiej, Lipowej, Leszno, Marjańskiej, Mokołowskiej, Milej, Muranowskiej, Miedzianej, Macznej, Nowogrodzkiej, Nowo Karmelickiej, Nizkiej, Nowowielkiej, Nowomiejskiej, Ostrowskiej, Ogrodowej, Okrag, Pokornej, Przedokopowej, Prostej, Pańskiej, Przemyslowej, Piekarskiej, Pawiej, Przechodniej, Ptasiej, Przyrynek, Pięknej, placach: Mirowskim, Krasieńskim, Witkowskiego, Żelaznej Bramy, Grzybowski, Teatralnym, na Rybakach, Rozbrat, rynekach Nowego i Starego Miasta, Sewerynowie, Starej, Samborskiej, Stawkach, Siennej, Solcu, Szarej, Srebrnej, Solnej, Św. Jerskiej, Sapieżyńskiej, Sierakowskiej, Senatorskiej, Sowiej, Twardej, Topiel, Teodora, Wazkiej, Waliców, Wójtowskiej, Wałowej, Wolińskiej, Wroniej, Wróblej Wiślanej, Wolskiej, Zakokopowej, Zakanej, Zajęcej, Źródlanej, Żytniej, Żelaznej i Żabiej, ogółem za 535,000 rs.

Dodając do tego na nieprzewidziane wydatki 185,000 rs., wypada na roboty wodociągowe 2,200,000 rs.

Ogółem IV serja robót wymaga nakładu 4,200,000 rs., który ma być osiągnięty za pomocą wypuszczenia nowych obligacyj miejskich w ciągu lat pięciu po 840,000 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowano d. 18-go b. m. z wygrana i do amortyzacji pięcioprocentowe bilety pożyczki promjowej ruskiej z roku 1886-go spłacane będą od d. 18-go grudnia.

— W d. 22-im b. m., o godz. 12-iej w południe, w magistracie tutejszym, odbędzie się licytacja na sprzedaż starych materjałów, pozostałych od budowy kanałów i wodociągów miejskich a mianowicie: 4,758 pudów surowca, 354 pudów 10 funtów żelaza kutego, oraz blachy i różnych zużytych narzędzi. Wartość tych przedmiotów, według cen, oznaczonych do licytacji wynosi 4,85 rs. 94 kop.; wadium wymagane jest w sumie 500 rs.

— D. 25-go b. m., w rządzie gubernjalnym plockim, odbędzie się licytacja na dostawę żywności dla aresztantów więzienia plockiego; wadium wynosi 500 rs.

— D. 25-go b. m., w magistracie m. Lipna, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa lipnowskiego, ocenione na rs. 10,588.

a miss Daisy oderwała oczy od tej sceny, aby na nią wskazać Tadeuszowi.

— Idź go ratować, panie Teddy—rzekła.

— Ależ niech pani będzie spokojna, on jest bezpieczny.

— Jeżeli pan nie pójdziesz, to ja pójdę.

I rzeczywiście skierowała się w stronę „zagrożonego” Archibalda.

— Panie Archi! — rzekła, pociągając go za rękaw.

On się odwrócił i powitał ją.

— Podaj mi pan rękę—mówiła dalej—mam do pana interes.

Lady Dolly ironicznie się uśmiechnęła.

— Możesz iść, Archi— rzekła—do pierwszego kadryla tu mnie znajdziesz, nie odejdę stąd.

Daisy na łyżwach puściła się zwawo, naprzód ręką w rękę z Archibaldem. Sunąc po gładkiej przestrzni, miała czas na rozmowę, więc pytała:

— Czy mężczyźni mają pojęcie, co to jest ambicja?

— Sądze, że mają.

— Kobieta nigdy tego nie zrobiła, co pan robisz. Nigdyby nie pozwoliła się upokorzyć.

— Czyż ja pozwalam?

— Jak pan możesz wpadać znowu w sidła tej łasicy, jak taka bezbronna kura, kiedy pan znasz już jej pazury.

Archibald nie był zadowolony z tego zwrotu i odparł niecierpliwie

że ją kocha jeszcze, albo że ją kocha znowu, ale nie śmiał także zbliżyć się do Daisy i nie śmiał spojrzeć w oczy Tadeuszowi.

Ten ostatni chętnie byłby się wysunął z pośród rozbawionych tłumów, ale przyjaciela dogonić nie mógł. Daremnie łyżwy przypasał, daremnie podjeżdżał to z tej, to z owej strony, aby się zbliżyć do winowajcy,—oczy Archibalda siły argusowej nabrały raptem. Niby to nie patrzył na ruchy przyjaciela, nabył to czem innym był zajęty; a jednak umiał zawsze wczas umknąć, gdy się Tadeusz zbliżał, do czego dopomagała mu znakomicie wprawa w sporcie łyżwowym.

Zaudzony i zmęczony daremną gonitwą, wsiadł Tadeusz do sanek i pojechał. Nazajutrz szukał Archibalda w jego mieszkaniu i nie zastał go. Czekał na niego dzień cały. Napisał kilka słów zapytaniem, czy myśli mu towarzyszyć z powrotem do puszczy, ale nie odebrał odpowiedzi i wyjechał z Montreal żył na przyjaciela, z pustką w sercu, bo pobyt w mieście nie był rozrywką dla niego, z pewnym wreszcie żalem do Henryka, bo artysta tak się oddał pracy w czasie kilku dni ostatnich, że nie myślał o bracie zupełnie. Nigdy biedny Tadeusz nie czuł się tak opuszczonym na świecie, jak tego dnia. Rad wracał do puszczy, do swojej osady leśnej. Samotności, jaką czuł w duszy, lepiej odpowiadał szum lasów, niż gwar obcych ludzi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Koleje czy furmani?

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego.)

Włocławek d. 18-go września.

Wysłany z ministerjum skarbu ksiądz Meszczerski, w celu wybadania, o ile nowo wprowadzone taryfy kolejowe u nas tamują ruch handlowy i szkodzą dochodom dróg żelaznych, umożliwiając swoją wysokością konkurencję wozów frachtowych, któremi ztąd przewóz wielu artykułów okazał się, nawet na dalsze przestrzenie, o sto procent tańszy, zjechał w dniu dzisiejszym w towarzystwie p. Lemana, urzędnika kontroli ruchu kolei warszawsko-wiedeńskiej, do naszego miasta, w przejeździe z Aleksandrowa pogranicznego.

Nagły i niespodziewany przyjazd ks. M. zebrał szereg tylko liczbę kupców i przemysłowców tujszych w sali podróży stacji kolejowej, gdzie rozpoczęto sprawę rozbiarą.

Zebrani, przedstawiający głównie handel zbożowy, wykazali trudne warunki zbytu tych gatunków zboża, po zaprowadzeniu cel, które są skazane na wywóz do Niemiec.

Żyto, najgłówniejszy produkt tutejszego handlu, miało dawniej zapewniony zbytu do Czech, Szlązka pruskiego przez Sosnowiec i miast fabrycznych krajowych, jak: Zawiercie, Częstochowa, Sosnowiec, tymczasem po podniesieniu frachtu o przeszło sto procent, wywóz żyta w stronę Szlązka zupełnie ustał, co przytomny spedytor kolejowy, p. Dobrzelewski, potwierdził.

Ks. Meszczerski sprawę niedogodności w wywozie żyta radził za pomocą dyrekcji kolei wiedeńskiej w zbiorowym podaniu przesłać p. ministrowi skarbu.

Z dość ożywionej dyskusji dowiedzieliśmy się, że przewiezienie 50 kilo towaru I-szą klasą z Włocławka do Łodzi kosztuje koleją 60 kop., gdy tymczasem furmani, z kosztami naładowania i wyładowania, za 35—40 kop. przewożą. Przewiezienie wagonu soli glauberskiej z Aleksandrowa do Włocławka kosztowało około 7 rs., gdy tymczasem dzisiaj kolej pobiera 21 rs., a furmani za połowę tego przewożą.

Z powodu bliskości Wisły, taryfy kolejowe liczyć się muszą z tanią komunikacją wodną, jak również, przy obecnym niskim kursie marek, z koleją górnośląską, która na Szlązk co do cen przewozu już dzisiaj konkuruje może z koleją wiedeńską.

Zebrań ograniczyło się tylko na informacjach i do żadnych ściśle sformułowanych wniosków nie przyszło.

W. Ch.

NEKROLOGJA.



Ś. P.

WOJCIECH KOWALSKI,

b. fabrykant piwa i obywatel m. Warszawy, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu dnia 18 września 1890 r., przeżywszy lat 71. Pogrzeb w smutku: syn, córka, zięć i wnuczki zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 20 września, tj. w sobotę, o godzinie 11-ej rano, w kościele Narodzenia Najświętszej Panny Marji na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 4-ej po południu, na cmentarz powązkowski. — 3245



Ś. P.

JAN GROSSÉ,

obywatel ziemski,

przeżywszy lat 86, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 15 września r. b., we wsi Wielkie, w gubernji lubelskiej. Po odprawionych nabożeństwach, zwłoki przywiezione będą do Warszawy; wyprowadzenie zaś tychże z dworca drogi żelaznej nadwiślańskiej na cmentarz powązkowski nastąpi dnia 20-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie 3-ej po południu. Na żałobny ten obrzęd zapraszają pogrzebni w głębokim smutku dzieci, wnuki i prawnuki. — 1201

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

RESKRYPTY MONARSCZE.

Petersburg 19-go września. (Tel. Aj. półn.) — Ogłoszone zostały z powodu manewrów na Wołyniu reskrypty na imię generałów Gurki i Dragomirowa z wyrażeniem wdzięczności i uznania Najjaśniejszego Pana i wykazaniem zasług obydwóch generałów. Na reskryptach Najjaśniejszy Pan napisał własnoręcznie: „Wdzięczny serdecznie Aleksander“.

Petersburg 19-go września. (Tel. Aj. półn.) — Ogłoszony został reskrypt Najwyższy na imię generał-gubernatora kijowskiego. W reskrypcie powiedziano, że zwiedzenie przez Najjaśniejszego Pana Wołynia i miejscowości drogich pod względem historycznym i prawosławia narodowi russkiemu, uczyniło na Jego Cesarskiej Mości nader przyjemne wrażenie.

Petersburg 19-go września. (Tel. Aj. półn.) — Z powodu manewrów na Wołyniu, Najjaśniejszy Pan wyraził szeregowcom Cesarskie „Bóg zapłać!“ i przeznaczył po rublu na osobę. Z powodu zaś przeglądu wojsk okręgów wojennych warszawskiego i kijowskiego, biorących udział we wzmiankowanych manewrach, Najjaśniejszy Pan wyraził szeregowcom Cesarskie „Bóg zapłać!“ i przeznaczył dla tych, którzy posiadają szewrony, po 3 ruble, a dla reszty po rublu, dla wojsk regularnych i po 50 kop. dla nieregularnych. Dla szeregowców i podoficerów 3-go i 4-go bataljonu kolejowego, którzy budowali odnogę kolejową od Kiwirców do Łucka, zaszczyconą przejazdem Jego Cesarskiej Mości w d. 8-ym b. m., Najjaśniejszy Pan przeznaczył po 4 rs. dla podoficerów i po 3 rs. dla szeregowców.

ZJAZD SZLĄZKI.

Wrocław 19-go września. (Tel. pr. K. W.) — Według wiadomości z Rohnstocka, podczas manewrów, które odbyły się dzisiaj w obecności obu cesarzów, generała Caprivi'ego i hr. Kalnokyego, cesarz Wilhelm poprowadził osobiście korpus szósty do ataku przeciw korpusowi piątemu. (Aj. półn.)

Wrocław 19-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Cesarz Franciszek Józef opuszcza jutro Szlązk.

ZDROWIE LEONA XIII.

Rzym 19-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Wszelkie posłuchania u Ojca św. wstrzymane, ponieważ lekarze nakazali bezwzględny spokój.

ZAJŚCIA W LIZBONIE.

Lizbona 19-go września. (Tel. pr. K. W.) — Szczegóły starcia ludu z policją i gwardją wykazują, że ruch przybrał poważniejsze rozmiary. Tłum walczył kamieniami, policja zmuszoną była użyć rewolwerów. Wiele osób poniosło rany w „Café Martino“, dokąd tłum się schronił. Uwieziono 42 osoby. Zdaje się, że działają tu pieniądze brazylijskie. Jutro kortęzy.

POWODZIE.

Wiedeń 19-go września. (Tel. pr. K. W.) — Dolny Dunaj przebił tamę w szerokości 60 metrów. Szkody kolosalne. Dobra biskupa Pięciokościółów zalane.

ZATONIECIE OKRETU.

Londyn 19-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Według depeszy Lloyda, pancernik turecki „Erto-grul“ zatonął na pelnem morzu. Pięćset ludzi znalazło śmierć w falach. (Aj. półn.)

ODBUDOWA ALHAMBRY.

Madryt 19-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Rząd wysłał do Alhambry architekta, w celu wypracowania planu odbudowy spalonych części gmachu.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

Berlin 19-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Dzisiaj zrana na pierwszym piętrze zupełnie nowego domu w pobliżu dworca Friedrichsruhe wybuchnął pożar, w czasie którego dwie młode córki właściciela domu i dwie służące zgorzały. Wypadek ten sprawił w mieście wstrząsające wrażenie, tem bardziej, że niewiadomą jest przyczyna pożaru. (Aj. półn.)

BIULETYN SANITARNY.

Paryż 19-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Telegramy z Suezu donoszą, że w Massawie umiera codziennie na cholere w przecięciu po 60 osób. (Aj. półn.)

Wiedeń 19-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Minister oświaty, Gautsch, przygotowuje rozporządzenie, mające unormować i ujednostajnić ferje szkół średnich i uniwersytetów.

Wiedeń 19-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Pokazuje się teraz, że po uroczystościach ku czci poety Kacicza w Macarska odbyła się konferencja dalmatyńców z chorwatami, na której posłowie dalmatyńscy z Klaičem na czele zobowiązali się do energicznej akcji w celu połączenia Dalmacji z Chorwacją.

Wiedeń 19-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Jutro przybędzie tu poseł pruski przy Watykanie, Schloetzer.

Wiedeń 19-go września. (Tel. Biura kor.) — Kontynuacja sejmku czeskiego zwołana na d. 14 ty października.

Praga czeska 19-go września. (Tel. pr. K. W.) — Politik donosi, że hr. Taafe dla przyprowadzenia do skutku ugody, ma zamiar powołania członka lewicy do gabinetu. Starożeci powinni uważać się za uwolnionych od słowa, rząd bowiem w rozporządzeniu lutowym przekroczył ugode.

Berlin 19-go września. (Tel. pryw. Kur. W.) — Podczas manewrów cesarskich pod Rohnstockiem osiągnięto niebywale rezultaty z prochem bezdymnym i telefonem polowym.

Berlin 19-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Kanclerz Caprivi będzie towarzyszył cesarzowi Wilhelmowi do Monzy.

Berlin 19-go września. (Tel. pr. K. W.) — Prasa tutejsza nie przestaje z wielkiem oburzeniem odpieierać insynuacji dzienników angielskich w sprawie handlu niewolnikami w Afryce wschodniej.

Berlin 19-go września. (Tel. pr. K. W.) — Poseł Schloetzer wyjechał do Rzymu z nowymi instrukcjami, odnoszącymi się do obsadzenia biskupstw w Strassburgu i Poznaniu.

Paryż 19-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Dla utrwalenia budżetu mają być izby pomiędzy d. 14-ym a 20-ym października zwołane na nadzwyczajną sesję.

Paryż 19-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Konwent wolnomularski uchwalił wykreślenie z listy swoich członków Laguerre'a, oraz wszystkich posłów i senatorów, którzy oddali się Boulangerowi.

Paryż 19-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Zawiązał się tutaj komitet „du Petit Montrouge“ celem agitowania za przywróceniem sióstr miłosierdzia w szpitalach, czego domaga się coraz natęczywiej uboga ludność. Oświadczył się za tem także naczelny chirurg Déprés.

Paryż 19-go września. (Telegr. pryw. Kur. W.) — Na bulwarach wywołują od kilku dni po 2 sous pierwszy numer dziennika „Union franco-russe“. Kalendarz w nim gregorjański. Redaktorką jest pani Adam.

Rzym 19-go września. (Tel. Aj. półn.) — Zapewniają, że ostatnie spotkanie się ministrów serbskich i węgierskich doprowadziło do zgodzenia się w zasadzie na to, że dowóz świń z Serbji do Austro-Węgier będzie niebawem napowrót przyzwolony.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 19-go września. (Telegr. Agencji północnej.) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 77.—, 76.70, 77.—. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 37.85, 37.70, 37.80. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 30.55, 30.50, —.—. Przekazy na Belgję —.— nienot. Pólimperjaly nowe po 6.18 płacono. Kup. celne po 1.28 1/2 płacono. Srebro po 1.18 w poszukiw. Dyskonto giełdowe 5%—6 1/2%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 100.87 1/2 płacono. II emisji 100.50 płacono. III-ej emisji 100.12 1/2 płacono. IV-ej emisji 100.12 1/2 płacono. V-ej emisji 100.12 1/2 płacono. a bilety VI-tej emisji 100.12 1/2 płacono. 6% Renta złota z roku 1883-go 137.75 płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 132.— w poszuk., 4% renta złota z 1889 r. 119.75 płacono. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go 118.— płacono. Nowa pożyczka z r. 1890 III serji 118.— płacono. Pożyczka wschodnia: I em. 101.12 1/2 płacono, II-ej em. 101.37 1/2 płacono. III em. 102.— w posz. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 226.25 w posz. Premjówki z 1866-go roku 212.25 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 210.50 w posz. a za pełno opłacone sztuki 213.— w posz., 5% renta kolejowa 101.12 1/2 w posz.; 5 1/2% renta 103.75 w posz. Nowa pożyczka wewnętrzna 87.37 1/2 płacono, 4 1/2 listy zastawne Tow

